

KONCEPCJA „POKOJU STOŁOWEGO”

Kreatywność to tylko łączenie rzeczy - Steve Jobs

Pokój stołowy (zwany też „pokojem dziennym”, a niekiedy „salonem”[☺]) to miejsce, które w drugiej połowie XX wieku funkcjonowało w bardzo wielu polskich domach (a właściwie mieszkaniach). Centralnym punktem tego pokoju był stół, przy którym – co oczywiste – spożywano posiłki, ale nie tylko... Przy tym stole dzieciaki odrabiały lekcje, rodzice wykonywali różne prace dodatkowe, dziadkowie rozwiązywali krzyżówki... popijano przy nim alkohol, oglądając transmisje z meczów lub festiwali w Sopocie i Opolu, obchodzono imieniny, urodziny i jubileusze, liczono pieniądze z myślą: „czy starczy do pierwszego”, kłócono się, ale także rozmawiano na ważne tematy i opowiadano różne rodzinne historie i anegdoty, słowem – przy tym stole toczyło się życie rodzinne (trochę idealizujemy, ale jesteśmy pewni, że starsze pokolenia wiedzą o czym mówimy...).

Specyficzną odmianą pokoju stołowego było „podwórko” czyli miejsce, w którym energia i wiedza (często „tajemna”[☺]) przepływały wewnątrz grup rówieśniczych.

»**Koncepcja pokoju stołowego**« zakłada stworzenie środowiska, które umożliwi i ułatwi różnym ludziom (a tym samym – różnym pomysłom), „wpadanie na siebie”, bowiem takie otoczenie sprzyja kreatywności.

[Matthew Syed „Metoda czarnej skrzynki”; Wydawnictwo INSIGNIS, Kraków 2021, s.298 i cały rozdział 10].

A oto niektóre elementy, które – naszym zdaniem – mogą pomóc w stworzeniu „środowiska pokoju stołowego”:

- **Dziedziniec wewnętrzny:** ideałem byłoby zadaszone atrium (coś na kształt np. *Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu*), w którym byłyby umiejscowiony sektor gastronomiczny.
- **Duże stoły** w sektorze gastronomicznym spowodują (a przynajmniej zwiększą prawdopodobieństwo), że przypadkowi ludzie zaczną ze sobą rozmawiać [»Taklamakańskie peregrynacje«¹]; powinny to być wysokie stoły, takie, przy których siedzi się na hokerach lub wygodnie stoi – takie rozwiązanie ułatwia nawiązywanie kontaktów [»Stajenka Pegaza«²];
- **Kameralne zakamarki** dla 2-4 osób w sektorze gastronomicznym może nie do końca wpisują się w »**koncepcję pokoju stołowego**«, jednak nie warto z nich rezygnować – mogą służyć np. spotkaniom biznesowym czy „okołosercowym”, przyciągając osoby, które przy okazji mogą się zainteresować ofertą domu kultury;
- **Animator obecny przez kilka godzin dziennie** powinien organizować zajęcia zależnie od potrzeb, ze szczególnym naciskiem na zajęcia integrujące, np. międzypokoleniowe czy też konsolidujące uczestników różnych form działalności domu kultury (co daje szansę na pojawienie się nowych pomysłów oraz interdyscyplinarnych przedsięwzięć artystycznych);
- **Pracownia plastyczna otwarta np. od 8:00 do 22:00** – w tym czasie powinna być dostępna dla plastyków-amatorów, a przez kilka godzin powinien pełnić dyżur instruktor, który służy pomocą każdemu, kto się w pracowni pojawi. Zajęcia zorganizowane, przeznaczone dla stałej grupy uczestników (typu: „we wtorki od 17:00 do 19:00”), powinny być marginesem działalności pracowni.



¹ ...a właściwie »*Artystyczne peregrynacje po Gminie Opalenica*« to cykl 12 koncertów, zorganizowanych w latach 2012-14 przez opalenicki MGOK Taklamakan w salach wiejskich i innych obiektach na terenie gminy. Gospodarzami koncertów były Rady Sołeckie i KGW, których członkinie piekły ciasta, natomiast publiczność siedziała przy dużych, kilkusobowych stołach. W efekcie zawierano nowe znajomości, a imprezy trwały o wiele dłużej niż sam koncert...

„Przygrywką” do artystycznych peregrynacji był cykl 5 koncertów pałacowych, jednak w tym przypadku publiczność nie siedziała przy stołach, lecz po koncercie zatrzymywała się na poczęstunku. Taka opcja nie działała jednak aż tak spektakularnie, bowiem nie „wymuszała” zawierania nowych znajomości (co całkiem naturalnie działo się przy stołach).

² Poznański pub, w którym nie było stołów i krzesel lecz tylko ok. 30 miejsc siedzących, na hokerach (przy barze i wysokich stolikach). Mimo to, a raczej dzięki temu, lokal wieczorami często pękał w szwach – bywało w nim nawet ponad 100 gości! Działo się tak dlatego, że nie było bariery „osoba stojąca ↔ osoba siedząca” – ten, kto siedział na hokerze miał wzrok na poziomie osoby stojącej, co znacznie ułatwiało komunikację.